



NH Kwadrat

2019-11-06

Architektoniczni ortodoksi

Ryszard Kozik

Grzesiek, Joanna i Antoni walczą z niszczeniem nowohuckiej architektury. Dokumentują kolejne ocieplane styropianem bloki, remontowane murki, ławki i balustrady – wychwytyją każdy zakryty lub zniszczony detal, protestują, apelują.

Ci architektoniczni ortodoksi niejednemu nadepnęli na odcisk. Rozmówcami są ostrymi, kompetentnymi, nieprzyjmującymi wyjaśnień w rodzaju i „przecież tak jest ładnie”. Sam sporo się z nimi naspierałem o plany przystosowania budynku kina Światowid do potrzeb Muzeum Nowej Huty i jestem pewien, że do tej pory ich nie przekonałem.

Czasem któreś z nich przesadzi, jak Grzesiek, gdy ostro zaatakował obecną ekipę Ośrodka Kultury im. C.K. Norwida za wykonany 10 lat wcześniej remont wewnątrz budynku (dostało mu się zresztą za to równie ostro – zasłużył). Czasem ktoś przestrzeli – znowu pierwszy do głowy przychodzi mi Grzesiek (mam nadzieję, że wybaczy) – rozważając, czy na budynki w najstarszej części NH nie można byłoby przywrócić trałek, choćby wykonanych z... tworzywa sztucznego.

Niektórych ostrość i bezwarunkowość ich sądów odrzuca, we mnie budzi szacunek. Bo każdy, nawet niewielki kompromis, pociąga zwykle za sobą kolejny (skoro oni to zastąpili/zdemontowali, to na naszym bloku też tak można – uznają mieszkańcy), już trochę większy, a potem kolejny i kolejny.

Piszę to w kontekście konsultowanego projektu uchwały Rady Miasta Krakowa w sprawie wprowadzenia parku kulturowego dla Nowej Huty. Nie bardzo już wierzyłem w powrót do tego tematu, bo od poprzednich konsultacji minęły dwa lata. Ale oto w roku jubileuszowym jest projekt uchwały i najwyraźniej wola jej przyjęcia. Grzesiek, Joanna i Antoni zyskują sojusznika w walce o nowohucką architekturę. Oczywiście pod warunkiem, że zapisy uchwały o parku kulturowym będą konsekwentnie egzekwowane. Nie od dziś wszak wiadomo, że prawo nie musi być wcale bardzo rygorystyczne, często wystarczałyby nieuniknioność kary, nawet niewielkiej.

A że z tym bywa kiepsko, można się przekonać, spacerując po Nowej Hucie i natykając co krok na nieprawidłowo zaparkowane auta. Próbowałem kilka lat temu, jeszcze jako dziennikarz, zgłębić temat i zrozumieć, dlaczego np. straż miejska się tym problemem nie zajmuje. Odpisał mi wtedy jeden ze strażników (anonimowo oczywiście): „Bo my nie jesteśmy od utrudniania ludziom życia”. A kierowcy jakoś nie przejmują się tym, że utrudniają poruszanie się pieszym, zwłaszcza starszym lub niepełnosprawnym osobom albo rodzicom z wózkami.

W skrócie: samo wprowadzenie parku kulturowego niewiele zmieni. Potrzeba konsekwencji w egzekwowaniu jego zapisów i – przede wszystkim – przekonywania do ich słuszności mieszkańców. A jak już Grzesiek, Joanna i Antoni dostaną do ręki przyjętą uchwałę, nie zawahają się jej użyć.

PS. Oczywiście osób walczących o nowohucką architekturę jest więcej, znajdziecie ich m.in. w



**Magiczny
Kraków**

grupach [Ratujmy architekturę Nowej Huty - fotodokumentacja](#) i [Nowohucianie](#) na FB.

Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa.